

- Autor: **Butrym Marian**
- Tytuł: **Horoskop**
- Wydawnictwo: Iskry
- Seria: Ewa wzywa 07
- Zeszyt nr 63
- Rok wydania: 1974
- Nakład: 100275
- Recenzent: [Ewa Helleńska](#)
- Recenzja: 23/2013

[LINK Recenzja Jacka Szmańkowskiego](#)



PRZYGODY KAPITANA MORSKIEGO W KRAINIE SPORTOWCÓW

Recenzowałam już dwa kryminały Mariana Butryma wydane w serii Ewa wzywa 07 - były to "Pajęczyna" i "Umarłym wstęp wzbroniony". Teraz postanowiłam zająć się kolejną pozycją z tej serii napisaną przez Butryma, a zatytułowaną "Horoskop".

Trzeba powiedzieć, że autor nie popisał się zbyt wielką inwencją - wszystkie trzy pozycje dotyczą bardzo podobnych spraw. W "Horoskopie" milicja wpada na nikły trop afery przemytniczej. Z Polski do Wiednia trafiają dolary, z Wiednia do Polski zaś ktoś przemyca różne atrakcyjne towary. Nie bardzo wiadomo, jak sprawę "ugryźć", a bardzo nikłe ślady prowadzą do klubu sportowego Rekord i milicja podąża tym tropem, bo brak innego. Milicja to w tym wypadku przede wszystkim kapitan Morski, znany nam z wyżej wymienionych utworów. Morski jest tu po raz kolejny narratorem opowieści, pozującym na polski odpowiednik Marlowe'a. W "Horoskopie" mamy dwa trupy, przy czym pierwsza ofiara zostaje zamordowana w dość oryginalny sposób: żadne tam trucizny, broń palna czy uduszenie. Młoda zawodniczka klubu zostaje porażona prądem podczas kąpieli pod klubowym prysznicem. W tle całej afery przemytniczej plączą się jeszcze zdjęcia gołych pań, które teraz uchodzą za całkiem niewinne, w minionej epoce uchodziły zaś za sprośne pornograficzne obrazki. Oczywiście kapitan Morski i jego współpracownicy rozwiążą zagadkę mimo wielu trudności i przeszkód. Warto wspomnieć przy okazji o dość oryginalnym sposobie przemykania waluty i innych dóbr - taka skrytka nie występuje w żadnym innym znanym mi kryminale. Jednak to prawda, że Polak potrafi.

Kapitan Morski posługuje się swoistym językiem i - podobnie jak we wspomnianych już dwóch innych kryminałach Butryma - wielokrotnie popisuje się dość oryginalnymi spostrzeżeniami i wygłasza dość ciekawie sformułowane opinie. Oto niektóre z nich.

"Za biurkiem siedziała postać płci żeńskiej o minie cierpiącego na nadciśnienie Liska Chytruska i zbyt małym nosie, aby mógł stanowić wystarczającą podporę dla okularów wielkich jak wrota stodoły."

"Wszędzie panował hałas jak przed arką Noego podczas sprawdzania biletów."

"Był wysokim brunetem i wyglądał jak bezrobotny hiszpański fryzjer."

"Sekretarka oniemiała i tylko bezgłośnie poruszała ustami, jak człowiek błagający o zwrot sztucznej szczęki."

"Nowak wyczuwa szachrajstwa nawet przez betonową ścianę."

"Jeśli chodzi o jego talenty kierownicze, to może jestem uprzedzony, ale nie powierzyłbym mu kierowania nawet budką z wodą sodową."

"Obaj dżentelmeni przypominali stetryczących członków loży masońskiej, którzy spotykają się regularnie i we właściwych katakumbach, ale już od lat zapomnieli, po co."

A tak przy okazji: czy wiecie, co to jest koreks?. Ja pamiętam taki przedmiot z dzieciństwa, ale jest to coś, co pojawia się w "Horoskopie", a co już dawno wyszło z użycia. Nie wiecie? Poszukajcie w słownikach, albo zapytajcie kogoś, kto dawno temu zajmował się fotografią.